Zbigniew Wodecki with Mitch and Mitch - 1976: A Space Odyssey (2015)



1. Opowiadaj mi tak 2. Rzuć to wszystko co złe 3. Pieśń ciszy 4. Wieczór już 5. Ballada o Jasiu i Małgosi 6. Panny mego dziadka 7. Dziewczyna z konwaliami 8. Kochałem panią kilka chwil 9. Posłuchaj mnie spokojnie 10. Przedmieście 11. Odjechałaś tak daleko 12. Partyjka 13. Minha teimosia, uma arma pra te conquistar 14. Panny mego dziadka (Repryza)
Zbigniew Wodecki with Mitch & Mitch Orchestra and Choir: ---------- Zbig Wodecki – vocal, trumpet, violin, percussion, piano Mitch – electric & acoustic guitars, percussion Mitch – bass, percussion, vocal Crackin' Mitch – vibraphone, timpani, glockenspiel, percussion Mr. Bietzsch – electric guitar, percussion James Boned Mitch – drums, percussion Half-Ape Half-Mitch a.k.a. Luigi – piano, fender rhodes, vocal, bass The (ðe) Mitch – percussion, drums Mad Mitch – saxophone, flute, percussion Spiral Mitch – trombone, percussion Mitch the Kid – trumpet, flugelhorn, percussion Mitchella the Kid – violin, percussion Spiral Mitchella – violin, percussion Mitchella von Mamba-Negra – cello, percussion Joanna Halszka-Sokołowska – vocal Ola Bilińska – vocal Patrycja Kotlarska – vocal Jacek Kotlarski – vocal Cannibal Mitch – conductor Polish Radio Orchestra: ---------- first violins: Sylwia Mierzejewska – leader Kamila Szalińska-Bałwas Stanisław Dziąg Marta Grott Michał Jarmuła Sylwia Knap Anetta Musielak Walentyna Musij-Hołubowska - second violins: Mariusz Kielan Ireneusz Izdebski Joanna Pawlak Małgorzata Szabrańska Izabela Zasztowt Urszula Ziemniewicz - violas Agnieszka Jarzęcka Alfred Dahlen Janusz Gubernat Katarzyna Mastalerz - cellos: Adam Bytof Mariusz Domański Tomasz Słowikowski Magdalena Szwarc - oboe: Urszula Januchta - french horn: Zbigniew Monkiewicz

Przed kilkoma laty wspólne występy wywodzącego się z alternatywnego środowiska Mitch & Mitch i znanego wówczas głównie z telewizyjnego ekranu Zbigniewa Wodeckiego były jedną z najbardziej zaskakujących artystycznych kooperacji. Młodsi muzycy nie włączyli się w nią dla zgrywy czy dla rozgłosu – po prostu zachwycili się kompozycjami Wodeckiego, w których niespodziewanie dostrzegli echa pomysłów Burta Bacharacha czy Caetano Veloso. W efekcie namówili artystę do ponownego zarejestrowania materiału sprzed kilku dekad. Utwory z albumu Zbigniew Wodecki po raz pierwszy zabrzmiały na OFF Festival 2013, stając się jednym z najgoręcej komentowanych wydarzeń tamtego lata. Koncert, który trafił na płytę 1976: A Space Odyssey, odbył się w 2014 roku w Studiu Koncertowym Polskiego Radia im. Witolda

Lutosławskiego. Składa się na niego 13 utworów zaaranżowanych na 43-osobową orkiestrę, utrzymanych w poetyce bossanovy, samby i rumby. --- ninateka.pl

Historia tego spotkania jest długa i prosta. Najpierw zupełnie przypadkowo, a potem na specjalne zaproszenie OFF Festivalu, Zbigniew Wodecki i Mitch & Mitch zwarli szyki, by nieść wieść o Świętym Graalu polskiej muzyki rozrywkowej – zapomnianej płycie z roku 1976. Płycie w dużej części wymyślonej, zaaranżowanej i nagranej przez Zbigniewa, ku uciesze jego i grających z nim kolegów oraz ku rażącemu brakowi zainteresowania reszty świata. Hity takie jak "Rzuć to wszystko co złe", "Panny mego dziadka" czy "Posłuchaj mnie spokojnie" nigdy nie stały się hitami, a historia potoczyła się dalej w sposób znany każdemu Polakowi. Całe szczęście, dzięki maniakalnym tendencjom Mitchów oraz propozycji nie do odrzucenia wystosowanej przez Program 2 Polskiego Radia, rozszerzony do 43-osobowej orkiestry skład raz jeszcze pieczołowicie wykonał całą płytę na dwóch, wyprzedanych na pniu, koncertach. --- empik.com

Poszedłem do średniej szkoły muzycznej i tam się zaczęło już takie granie półzawodowe, bo Maruś Grechuta zaprosił mnie do zespołu Anawa. Potem udało mi się dostać do orkiestry radiówki w Krakowie. Szczyt moich marzeń. Nareszcie artysta muzyk, futerał, filharmonia. Dostałem się do orkiestry, gdzie mój ojciec grał, i siedziałem obok gościa, który mnie wtedy trzymał na kolanach, więc to było takie przekazywanie pałeczki. Tak grałem siedem lat, ale zanim zacząłem grać, pojechałem do Świnoujścia, żeby sobie dorobić. Przyszli znajomi z Famy, bo wiedzieli, że Wodecki gra w Parkowej, i przyszedł Andrzej Wasylewski. Znaliśmy się stąd, że jako muzyk nagrywałem podkłady do telewizji w Krakowie, w której on pracował. Przywitaliśmy się, piliśmy wódeczkę, ja śpiewałem „Everybody loves somebody sometimes”, a on mówi: „To ty śpiewasz? To zróbmy audycję!”. Była to audycja „Wieczór bez gwiazdy” w telewizyjnej Dwójce. Tam zaśpiewałem parę swoich rzeczy oraz Bacharacha i „White Christmas”, po czym zadzwonił telefon, żeby ten gość, który śpiewał, się odezwał. Tak nagrałem „Muszlę”, do której słowa napisał Wojtek Mann, a muzykę Figiel. To była pierwsza moja piosenka, zupełnie nie była w moim emploi, ale taki przebój, który mnie wylansował. Dzięki temu ja mogłem później komponować swoje. Jak już siadało moje i ludzie mieli dość „Izoldy”, nagle przyszły „Chałupy”

czy „Pszczółka Maja”. Cały czas coś powodowało, że się utrzymywałem na powierzchni mętnej wody show-biznesu. Jak siadało, to się trafił „Taniec z Gwiazdami”, a jeszcze po drodze była „Droga do Gwiazd”. Pewnie będę musiał wziąć udział w programie „Zejście Gwiazdy”, bo musi być jakaś klamra. ---Zbigniew Wodecki, viva.pl

download (mp3 @320 kbs):

yandex 4shared mega mediafire uloz.to cloudmailru uplea

back